

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSZ NIEDZIELNY« i »SOSPO-DARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Altemstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Katarzyny.  
Jutro: Filipa i Jakóba.  
Pojutrze: Anatazysza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	4 34	zah.	7 22.
Jutro „ „	4 32	„	7 24.
Pojutrze „ „	4 30	„	7 25.

Mowa posła W. Kulerskiego  
wygłoszona w parlamencie w dniu 20 kwietnia w sprawie weteranów wojskowych.

Moi Panowie! W sprawie weteranów wojskowych my posłowie polscy popierać musimy najdalej idące żądania i godzimy się w zupełności na wnioski posła hr. Orioli.

Dawno już nie mogliśmy pojąć, jak rząd w sprawie tej mógł się tak długo opierać i nie chce wypełnić tego, co posłowie w parlamencie od niego żądali.

W innych sprawach to rząd jest bardzo dbałym o honor państwa.

Jeżeli na przykład gdziekolwiek jacyś niedojrzali chłopcy okrętom niemieckim pokazą długi nos, to wyrzucą się masę grosza, aby ratować honor państwa niemieckiego. Natomiast panowie ministrowie zdają się nie rozumieć tego, że tutaj honor państwa niemieckiego w wysokim stopniu jest zagrożony wobec całego świata! O tem wedle mego zdania powinien rząd przedewszystkiem pamiętać.

Mówi się zwykle, że nie starczy pieniędzy na to, żeby spełnić daleko idące żądania posłów, ale na nowe karabiny, armaty i okręty to są zawsze miliony! A ile to milionów wyrzucą się na kolonie zamorskie!

Jeżeli chodzi o to, żeby ostatnie chwile życia biednych wysłużonych wojaków i weteranów osłodzić, jeżeli chodzi o to, żeby im dać możność spędzenia ostatnich dni życia bez trosk i kłopotów, wtedy pieniędzy niema, wtedy worek rządowy się kurczy, wtedy skąpi się w sposób, który państwu niemieckiemu doprawdy sławy nie przynosi.

Jak to czczono żołnierzy, kiedy w latach 1864, 1866 i 1870 szli na wojnę, jak ich to czczono, kiedy wracali z wojny! Wtedy nazywano ich bohaterami i obiecywano im nie wiem co.

Dziś zaś, kiedy już nie są zdolni sami się wyżywić, kiedy nie są zdolni uchronić się od biedy, nie chce im się dać nawet tego, czego im do wyżycia potrzeba.

Dla czego sprawa to swego czasu tyle trudności, aby nakłonić młodych żołnierzy do wzięcia udziału jako ochotnicy w wyprawie chińskiej, a teraz w wyprawie afrykańskiej? Moi Panowie! Ojcowie owych żołnierzy, których się chce wystać w daleki świat, aby, jak to się mówi, bronili niemieckiego honoru, są często synami wysłużonych żołnierzy i weteranów, którzy cierpią biedę i dobrze wiedzą, że te piękne obietnice, które im się robi, później nie zostaną dotrzymane. Oni to czują, że patrzy się na nich, jako na naprzykrzonych natrętów, jeżeli starają się o honorowy żołd, należący się słusznie wysłużonym wojakom.

Mo Panowie! Z ust panów ministrów słyszy się tu często szumne słowa o obowiązkach narodowych. Toć i to uważa się za honorowy obowiązek narodowy bronić postępowania jakiegoś państwa związkowego,

gdzie pracuje się nad zgnięzieniem ludności, która ostatecznie nie ma żadnej innej winy jak tę, że nie jest niemieckiego pochodzenia.

Często uważa się za honorowy obowiązek narodowy setki milionów wyrzucać na to, aby ludziom wykupywać ziemię z pod nog i odebrać im możność wyżywienia się.

Na to są miliony, żeby za walkę rasową, za hecę przeciwko Polakom wydawać nagrody w postaci osobnych datków »dla kresów wschodnich«, których także i od parlamentu zażądano.

Kiedy atoli parlament żąda środków na to, aby starych wojaków na ostatnie lata ich życia uchronić od nędzy, wtedy pieniędzy niema, wtedy rząd nie chce przychylić się do uregulowania tej sprawy na drodze prawnej. Moi Panowie! Daleko już zaszło w państwie niemieckim, skoro Polak przypominać musi panom od stołu rządowego najważniejszy honorowy obowiązek narodowy. (Bardzo słusznie! na prawicy.) Jako Polak odczułbym to jako hańbę, gdyby mi ze strony niemieckiej musiano przypominać moje narodowo-polskie obowiązki.

Byłby już czas po temu, żeby się sprawę tę w stanowczy sposób załatwiło. Sądzę jednak, że to stanowcze załatwienie tej sprawy nastąpić musi na mocy nowego prawa, a przy ułożeniu tego nowego prawa trzeba dążyć do tego, żeby kwotę zapomóg dla weteranów podwyższyć. Tak często mówi się o żołdzie honorowym i podobnych rzeczach.

Moi Panowie! Ja sądzę, że kwota 120 marek, którą się daje tym biednym ludziom, to grosz zebraczy, a nie żołd honorowy. Co do tego, to ja bym poszedł ponad wnioski i uchwały tutaj zapadłe i żądałbym, żeby tę zapomogę podwyższono conajmniej na 240 do 360 marek.

Wedle mego zdania marka na dzień jest tem najmniejszym, czego człowiek potrzebuje, aby mózż kiepsko żyć.

Dalej trzeba koniecznie zmienić warunki udzielania zapomóg, bo dzisiejsze przepisy prowadzą do okropnych nadużyć. Zająłem się sprawą tą szczególnie i zabrałem obszerny materiał. Na wezwanie zamieszczone w mej gazecie, nadeszło mi około 200 listów, a między tymi znalazłem setki z których przekonuje się, że warunek całkowitej niezdolności zarobkowania daje powód do ciężkich nadużyć. Często lekarz stwierdził, że ten lub ów weteran rzeczywiście niezdolnym jest sam się wyżywić. Mimo to odmówiono mu zapomogi, bo władza orzekła, że on nie jest całkiem niezdolnym do pracy.

(Dokończenie nastąpi).

## Wojna rosyjsko-japońska.

Pierwsza armia japońska już jest gotową zupełnie do poczynienia kroków nieprzyjacielskich; wnioskować to wypada z wezwania do zagranicznych attaches wojskowych tejże armii, aby do soboty gotowi byli do wyjazdu.

Flota władystocka rosyjska wypłynęła

po dłuższej nieczynności z swego portu i zjawiała się nagle pod Gensanem, gdzie zatopila stojący tamże okręt handlowy japoński. Konsul japoński z Gensanu donosi, że dwa torpedowce rosyjskie wpłynęły do przystani i zatopili dwa okręty japońskie »Gogo-Maru« i »Immi«. Do Central News zaś donoszą z Tokio, że do portu zawinęły jeszcze trzy krążowniki rosyjskie. W Gensanie zapanała panika, ludność japońska uciekła. Przypuszczano, że okręty rosyjskie mają zbierać i topić okręty transportowe japońskie. Dalej donosi tenże telegram, że torpedowce rosyjskie odpłynęły z Gensanu, wszelako otrzymano wiadomość o zbliżaniu się do przystani czterokominowego i trzymasztowego pancernika. Bombardowanie portu zdaje się być nieuniknionem.

Generał Kuropatkin doniósł carowi, że Japończycy czynią przygotowania do przeprawy przez Jalu; do wsi Sigu niedaleko Widźu zwożą materiały potrzebne do budowania mostu. Dnia 23 bm. przepłynął się dość liczny oddział japoński przez rzekę, również pod Liapopusisches gromadzą Japończycy materiały potrzebne do stawiania mostu. Przy ujściu rzeki Jalu panuje natomiast zupełny spokój.

»Daile Chronicle« donosi z Petersburga, że w kołach wojennych rosyjskich uważają Port Artura za pozycję niemożliwą do utrzymania. Rosyanie są pewni, że w ciągu kilku najbliższych dni Japończycy wysadzą 60,000 żołnierzy na tyłach Portu Artura i zmuszą Rosyan nad Jalu do cofnięcia się ku Północy.

Po długim namyśle rząd japoński pozwolił 15 korespondentom cudzoziemskim udać się na teatr wojny. Inni korespondenci, których liczba dosć znaczna, są zmuszeni pozostać na pewien czas w Japonii. W kołach politycznych twierdzą, iż Japończycy ostatecznie przygotowali nowy plan kampanii i myślą rozpocząć poważne działania na lądzie.

## W sejmie pruskim

na poniedziałkowym posiedzeniu znowu poseł Korfanty przemawiał w obronie górników górnośląskich i podtrzymywał dawniejsze twierdzenia swoje wbrew oświadczeniom ministrów.

Poseł dr. Mizerski napiętnował postępowanie urzędników stanu cywilnego, którzy się wzbraniają zapisywać poprawnie nazwiska polskie i zapytywał ministra sprawiedliwości Schoenstedta, czy się godzi na nową ustawę kolonizacyjną, która sprzeciwia się konstytucji.

Minister Schoenstedt odpowiedział naturalnie, że godzi się na to i nie jego jest rzeczą wchodzić w to, czy ona sprzeciwia się konstytucji lub nie. Co do urzędów stanu cywilnego zarządził dochodzenie, o ile Polacy nadużywają prawa co do zapisywania polskich nazwisk. Jeżeli się okaże, że tak się dzieje, natenczas on, minister, rozporządzi, że każde nazwisko będzie wolno zapisywać głoskami niemieckimi.

Na wtorkowym posiedzeniu uchwalił sejm podwyższenie funduszu nagrody dla nauczycieli na wschodzie z 200 na 250 ty-

sięcy i oprócz tego nagrody takie za skuteczne nauczanie języka niemieckiego mają być udzielane nauczycielom w Prusach Wschodnich i na Ślązku. Z posłów niemieckich wystąpił przeciw tej polityce postępowiec Rosenow w ostrej nadzwyczaj mowie. Twierdził on, że niezadługo także na zachodzie Niemiec, gdzie są Polacy, nauczyciele i inni urzędnicy zażądadają żulagów. Całą politykę rządową uważa jako chybioną, bo w gruncie rzeczy szkodzi ona tylko Niemczyźnie.

Z posłów polskich wystąpił poseł Korfanty, który stwierdził, że takie nagrody powodują nauczycieli do przekroczenia prawa karania, aby tylko w dzieci wpoić niemiecki język i osiągnąć nagrody. Wskutek rozmaitych dodatków nauczyciele cisną się do wschodnich prowincji, bo nie chodzi im o niemieczyznę, ale o dodatki.

Minister Studt bardzo był oburzony na posła Korfantego z powodu powyższego twierdzenia i strasznie nań piorunował.

## Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Parlament zajmował się wczoraj projektem ustawy o zaopiekowaniu się chorymi marynarzami i przyjął go w drugim czytaniu, odrzucając wszystkie poprawki stawione przez posłów socjalistycznych. Następnie rozpoczęło się pierwsze czytanie noweli do ustawy giełdowej. Polecał ją minister handlu Möller, ale mowa jego nie wywarła wrażenia. Hrabia Kanitz (konserwatysta) skrytykował dosadnie całą nowelę, przyczem podniósł, że w roku zeszłym w Prusach w 523 bankach stwierdzono 1356 defraudacji. Po krótkiej odpowiedzi komisarza giełdy berlińskiej tajnego radcy Wendelstäda, w której zaznaczył, że nie spodziewał się takiej opozycji, odroczone dalsze obrady do dnia dzisiejszego.

— Cesarz Wilhelm z powodu niepogody wraca wcześniej, aniżeli zamierzał, do kraju; opuścił też już Wenecję.

— Angielskie biuro Reutersa donosi o zamachu na życie Kuropatkina. Dwaj Japończycy, przebrani za żebraków chińskich, chcieli go zamordować. Stojący w pobliżu kozak powalił jednego z nich na ziemię. Obydwóch aresztowano, mieli przyprawione warkoczki i przy sobie noże.

## Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

Cały dzień deszcz padał, deszcz drobny a dokuczliwy, popsuł drogi i wojsko królewskie przemoknięte, znużone, rozwlekło się po gościńcu i ścigało powoli do obozu. Król był markotny i smutny. Pod wieczór deszcz zamienił się w ulewę i wielkie nieprzejrzane chmury zaległy niebo. Zanosilo się na długą niepogodę.

Król stanął w zamczku i siedział kwaśny i zgrzyziony, przy ogniu grzejąc się i susząc, otoczony wojewodami, którzy widząc pana smutnym, poumieszczali się po kątach jak mogli i milczeli lub drzemali.

Ogień przyszał na kominie, a ze dworu dochodził szum ulewy i krzyki woźniców, którzy z trudem wydobywali wozy i konie z grząskiego i błotnisteo gruntu.

Kiedy tak wszyscy siedzą i w ponure myśli się zagłębiają, nagle wchodzi komornik królewski i pokłoniwszy się Kazimierzowi, mówi:

— Miłościwy panie, przyszedł poseł z mazurskiej ziemi.

Król usłyszawszy to, porwał się z ławy i zawołał:

— Gdzie jest? dawaj go tu! niech zaraz przyjdzie.

A obróciwszy się do wojewodów dodał.

— Cóż będziemy mieli zaraz wieści.

Wszyscy zaciekawieni niezmiernie poruszyli się ze swych miejsc i z niecierpliwością oczekiwali pojawienia się posta.

Otworzyły się nakoniec drzwi i ukazał się w nich mąż okryty wilczą skórą, w łap-

— Z Berlina donoszą gazety, że naczelny komendant wyprawy niemieckiej do Afryki południowo-zachodniej, pułkownik Dürr, powraca do Niemiec. Za powód podają jedne źródła chorobę Dürra, inne zaś nieporozumienia z gubernatorem Leutweinem. W oddziale majora Glasenappa wybuchł tyfus; dotychczas 7 osób padło ofiarą tej zabójczej choroby.

— Wybór p. Korfantego zakwestyjonowany. Komisja rugów wyborczych parlamentu niemieckiego zakwestyjonowała na posiedzeniu wczorajszym wybór posła Korfantego i uchwaliła śledztwo w celu sprawdzenia ważności mandatu.

— **Na Bałkanach.** O zatargu grecko-tureckim donoszą telegraficznie ze Smyrny: Gdy sekretarz greckiego konsulatu w Smyrnie, Delyannis, kazał otworzyć kilka sklepów Greków, które zamknięto z powodu niezapłacenia podatków, przyszło do krwawego starcia z tureckimi żołnierzami. Delyannis, lekko ranny, dał ognia do żołnierzy. On i dwaj krwasowie czyli policyanci zostali uwięzieni i dopiero za wstawieniem się konsula francuskiego wypuszczeni na wolność. Grecka flota czyni przygotowania do odplynięcia. Słychać, że uda się do Smyrny, gdzie panuje wielkie wzburzenie.

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska dyecezya.** Pelplia. Za tydzień, w środę 4go maja odbędzie się tu egzamin duszpasterski młodszych księży.

— Ks. wikary Aloizy Pappel przeniesiony z Człuchowa jako druga wikary do Nowego.

**Austria.** W miejsce księcia arcybiskupa Cohna, który zrzekł się biskupstwa, został księciem arcybiskupem w Olomuńcu dotychczasowy biskup w Bernie (Brün), ks. dr. Bauer. Będzie to drugi arcybiskup olomuński, nieszlacheć. Dawniej bywali na tę posadę powołani tylko księża z najwyższych domów pochodzący. Raz był nawet członek domu cesarskiego, arcyksiążę Rudolf arcybiskupem w Olomuńcu.

**Rzym.** Arcybiskup koloński ks. kardynał Fischer miał 24go b. m. drugie posłuchanie u Ojca św. Podobno między innymi była przedmiotem rozmowy sprawa urzędzenia biskupstwa nowego w Akwizgranie. Jak wiadomo, jest arcybiskupstwo kolońskie bardzo wielkie.

ciach, z maczugą i toporem, zmoczony tak, że woda ciurkiem z niego ciekła.

— To Świętosław! — zawołał wojewoda Sławój.

— Tak, to ja miłościwy panie — rzekł Świętosław, chwytając króla za kolana.

Król siadł tymczasem na krześle i pytał:

— Wracasz z Mazowa, widziałeś Masława, gałaj prędko.

— Widziałem, miłościwy panie, byłem w jego obozie i Plocku samym.

— Wie o tem, że idziemy na niego?

— Wie, miłościwy panie, szpiegów tu ma wszędzie. Strach, co się tam dzieje i jaką moc ludu wszelakiego zebrał. Oprócz Mazurów i Słończyków, którzy są z pod Słońska, chłopcy silne, okrutne i w oszczędny uzbrojone, przyszła do niego jeszcze Litwa, Jaćmień straszna, Prusaki i Pomorzanie. Wszyscy uzbrojeni są w rohatyny, łuki, kusze, topory, stryczki, maczugi. Ogromna siła. Masław z Madejem, który jest jego namiestnikiem, podzielił ich na trzydzieści pułków, po tysiąc ludzi każdy.

— Tysiąc ludzi — zawołał król — więc razem trzydzieści tysięcy. Wielki Boże!

Załamał ręce i spojrzał na swych wojewodów, którzy popuszczali oczy i głowami kiwali. Król siedział milczący jakiś czas, a potem zwracając się do Świętosława spytał:

— I gdzież Masław ma swój obóz?

— Pod Plockiem i powiadają jego wojacy, że tam czekać będzie na was, miłościwy panie i pole wam da.

— Ha! niech się dzieje wola Boża! — zawołał królewicz — pójdziemy pod Plock

— Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 29 kwietnia 1904.

— Przypominamy, że jutro, w niedzielę 1go maja, wieczorem o godzinie 8 odegrany będzie na sali „Schlossgartenu“ teatr polski urządzony staraniem Towarzystwa „Zgody“. Odegrane zostaną dwie bardzo ciekawe sztuczki „Podejrzana osoba“ i „Słowiczek“ ostatnia z pięknymi śpiewami. Obie sztuczki są dobrze wćwiczone i zapewne każdy z zadowoleniem opuści salę. Spodziewamy się też, że Polacy z miasta i okolicy liczenie na to przedstawienie się stawiają, aby się w gronie rodaków zabawić. Parę trojaków na to nikt nie powinien żałować, tem więcej, że czysty dochód przeznaczają się na cel dobroczynny. — Członkowie Towarzystwa otrzymają jak zwykle bilety rodzinne po 50 fen., które uprawniają 3 osoby do wstępu.

— Nauczyciel p. Kuhnigk przeniesiony z Kajna do Keżlina. W jego miejsce ustanowiony nauczyciel p. Buchholz z Kalborna.

— Sąd wojenny skazał podoficera Salewskiego z tutejszej komendy obwodowej za przekroczenie urlopu, obrazę i pokaleczenie na 5 tygodni średniego aresztu.

— Z powiatu. Robotnik Augustyn Klein obrany i potwierdzony na sługę gminnego w Buchwaldzie.

— Odnowienie losów do 5 klasy loteryi oruskiej nastąpić musi najodźniej w poniedziałek 2 maja wieczorem.

— Stan zasiewów w Prusach był w połowie kwietnia według statystyki rządowej na ogół zadowolający i daleko lepszy, jak w tymże czasie w roku ubiegłym. Jeżeli i nadal temperatura dopisze, spodziewać się możemy w tym roku dobrych żniw.

— Nadzwyczaj ciepłą temperaturę, jaką obecnie mamy, przypisuje pewien uczonej plamom na słońcu, które w tym roku nadzwyczaj licznie się pokazały. — Być może, że ma on rację, a może też i nie. Za to Falba, syn, który prorokował zimna i śniegi, gruntownie się omylił.

\* **Pluski.** Przy budowlu gaszono wapno, gdy nadleciała świnia pewnego posiadzi-

kiedy tak trzeba.

Wstał i przechadzając się po świetlicy, wypytywał Świętosława jeszcze o to i owo i gdy już wszystkiego się dowiedział i że późno było, żegnał wojewodów, zapowiadając, że jutro świtaniem dalej wyruszają, poszedł do sąsiedniej izby, gdzie go pacholek rozbrał i legł spać.

Deszcz lał nieustannie i Kazimierz słyszał jego plusk i jak z dachu gontami krytego ściekała woda. Po dachu tym deszcz dudnił.

Z dziedzińca dochodziły głosy ludzkie, ich kroki po rozmiękczonej ziemi, potem, powoli wszystko ucichło. Widocznie całe wojsko pogrążyło się we śnie.

Okrom straży nawołujących się od czasu do czasu przeciągły na okrzyki n, oprócz plusku deszczu, nic więcej słyhać nie było. W izbie, w kącie, gdzieś pod ścianą czy przyśbą świerszcz się odzywał i mały kaganiec w olej wetknięty skwierczał, słabe migotliwe światło na izbę ciemną zbrojami zawieszoną. Wprost leżącego króla, wisiał wielki miecz niemiecki i w ostrzu jego błyszczącym odbijało się światło kaganca, niby błyskawica świecąca.

Król na pół drzemał na pół czuwał. Nagle zdawało mu się, jakby ktoś szedł przez świetlicę ku jego komorze. Strach go okrutny zdjął i usiadł na postaniu i widzi stojącą wysoką postać całą w bieli z nagim mieczem w dłoni podniesionym do góry.

— Kto tu? — zawołał Kazimierz.

— Nie lękaj się królu — ozwał się głos poważny i jakby grobowy — zwyciężysz Masława, ja ci dopomagać będę.

To rzekszly miecz zniżył i postać znikła. (Ciąg dalszy nastąpi.)

ciela i wpadła w dół z wapnem. Poparzyła się wskutek tego bardzo i musiano ją dobić.

\* **Lankowo.** Istnieje tu spółka, której celem jest wzajemne zabezpieczenie krów. Spółka liczy obecnie 84 członków a zabezpieczonych krów jest 90. Suma zabezpieczeń wynosi 14,555 m. W ubiegłym roku wypłacono w 7 wypadkach razem 1165 marek.

\* **Wartembork.** Wystawa bydła i maszyn rolniczych z powiatów reszelskiego olsztyńskiego, lidzperskiego i ostrudzkiego, odbędzie się tu we wtorek, 17 maja w ulicy Dwercowej, przy ogrodzie p. Lettat. Otwarcie nastąpi o godzinie 10 przed południem. W czasie wystawy koncertować będzie kapela wojskowa. Wstęp od osoby 50 fen. Po południu o 2 odbędzie się wspólny obiad w hotelu p. Schmelinga.

\* **Gryzliny.** Jako drugi nauczyciel przy tutejszej szkole ustanowiony został tymczasowo na 2 lata nauczyciel p. Zonewitz z Łukty.

\* **Gietrzwałd.** Na utrzymanie trzeciego nauczyciela uchwaliła regencya 600 m. rocznej zapomogi.

\* **Nibork.** W mieście i okolicy panuje pomiędzy dziećmi w zastraszający sposób szkarlatyna. Wiele szkół pozamykano już przed Wielkanocą wskutek tej choroby i dotąd ich nie otworzono.

\* **Ostruda.** Aresztowano tu 40-letnią niezamężną służącą Elżbietę Heyda pod zarzutem morderstwa popełnionego na swym nowonarodzonym dziecku. H. twierdzi, że dziecko przyszło nieżywe na świat. Śledztwo sprawę wyjaśni.

\* **Działdowo.** Ostatni targ na bydło i konie był pomimo złego powietrza bardzo ożywiony. Spędzono wiele towaru, a i kupców zamiejscowych przybyło wiele. Ceny były wysokie.

\* **Margrabowa.** Straszną śmierć znalazł w tutejszej mleczarni zatrudniony robotnik Omilian. Do czynności jego należało co wieczór do Węsiewna jechać po mleko. W drodze z powrotem wjechał prawdopodobnie w ciemności na gromadę kamieni, wskutek czego przewrócił się wóz, bo na drugi dzień znaleziono O. pod wozem nieżywego. O. pozostawia wdowę i 4 małe dzieci.

\* **Wystruć.** W poniedziałek rano zaprzestano tu 200 mularzy pracy. Żądają 10 godzinnej pracy po 40. fen. za godzinę.

\* **Lubawa.** Od dłuższego czasu popełniał tu ktoś podczas targów rozmaite kradzieże. Obecnie udało się pochwycić złodzieja. Jest nim robotnik Józef Urbański, pochodzący z Królestwa Polskiego.

\* **Zblewo.** Dawne nasze życzenia mieć znów lekarza Polaka w Zblewie, spełniły się. Osiedlił się bowiem tutaj w tych dniach rodak nasz pan Julian Krzych. Młodemu lekarzowi szczęść Boże.

\* **Gdańsk.** Tutejszy magistrat wzywa bezdzietne małżeństwa lub wdowy, któreby miały chęć wziąć za stosowną opłatą na wychowanie dzieci aż do 14 lat, aby zgłosiły się do miejskiego inspektora sierot p. Peterit, Jopengasse 52, pokój nr. 9. Podać należy także, jakiej się jest religii.

\* **Z Grudziądzkiego.** Rybakowi Michalskiemu z Blizna skradł jakiś nieznanomy żaki, które tamże w jeziorze bliżeńskim na raki zastawiał. W przeszłym tygodniu zauważył M. pewnego dnia po południu człowieka idącego do jeziora. Po spieszywszy za owym człowiekiem, udało mu się przychwycić złodzieja na gorącym uczynku. Jest nim robotnik Czeszyński z Powiatku. Sprawa jest oddana prokuratorowi.

\* **Tornń.** Tylko na 3 marki. W piątek ubiegły rozpatrywała izba karna w Toruniu, jak donosi „Gaz. Tor.“, w drugiej instancji sprawę organisty p. Fr. Wilczewskiego ze Srebrnik, przeciwko nauczycielowi Teschke-mu również ze Srebrnik. W czerwcu r. z. dzieci szkolne ze Srebrnik, chodziły po wsi i śpiewały polskie pieśni. Spiew ten obraził uczucia niemieckiego nauczyciela Teschkego do tego stopnia, że w szkole zapytał syna pana Wilczewskiego, kto mu pozwolił poza szkołą śpiewać polskie pieśni. Gdy mu zaś chłopiec odpowiedział, że

ojciec mu pozwolił, rzekł Teschke, wielce oburzony: »Swiniami jesteście, nie ludźmi«. Pan Wilczewski uczuł się tem zdaniem nauczyciela obrażony i zaskarżył go o obrazę. Sąd ławniczy w Toruniu uwolnił Teschkego a w wyroku między innymi tak orzekł: »Zresztą pochwalić tylko należy, że oskarżony stara się o to, aby odpowiedzieć oczekiwaniom, jakie rząd uprawniony jest pokładać w nim, jako nauczycielu niemieckim. Nauczyciel niemiecki na kresach wschodnich wypełnia powinność swoją tylko wtenczas zupełnie, gdy nie zadowolony się jedynie tem, aby dzieciom przyswoić język niemiecki, lecz gdy się równocześnie stara, aby w szkole i poza nią szerzyć niemieczność«. Pan Wilczewski nie zadowolony się tym wyrokiem, lecz apelował do izby karnej, która skazała Teschkego na tylko trzy marki kary i kosztu. Pana Wilczewskiego zastępował adwokat p. Mielcarzewicz z Torunia.

## W przyszłym miesiącu

na polu walki japońsko-rosyjskiej spodziewać się należy większych bitew i walk rozstrzygających.

Kto chce mieć wiele wiadomości o wojnie niech sobie zapisze zaraz „Gazetę Olsztyńską“ na miesiąc maj i czerwiec. Przedpłata wynosi tylko 67 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 84 fen.

Czytelników naszych prosimy, aby zachęcali i rozszerzali nasze pismo, gdyż teraz z powodu wojny większa jest chęć i ciekawość pomiędzy ludźmi do Gazety, więc łatwiej namówić takich, którzy zwykle są obojętni, albo za skąpi, aby wydać parę trojaków na Gazetę.

Wszyscy nowo przystępujący na maj i czerwiec Czytelnicy otrzymają **bezpłatnie** i franko wydawną naszym nakładem „Mapę wojny rosyjsko-japońskiej“ z objaśnieniami, gdy nadeślą nam na karcie pocztowej swój adres.

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

\* **Gniewkowo.** W sąsiedniej wsi odbywało się wesele. Krótco przed ślubem czesano starannie pannę młodą, a obok paliła się maszynka z okowitą do palenia włosów. Na raz przez spowodowany przewiew płomień ogarnął obok leżący welon ślubny i koronki sukni. Wszyscy obecni z przestraszeniem zachowali przytomność umysłu, doskoczyli do panny młodej, zdusił płomień i uratował narzeczoną. Panna młoda odniosła tylko lekkie rany od poparzenia.

\* **Bydgoszcz.** Wczoraj zastrzelił się przez wystrzał rewolwerowy w usta szewc R. mieszkający przy ulicy Królewskiej. Przyczyna samobójstwa dotąd niewiadoma. — Wczoraj po południu odstawiono do domu chorych słabego na umyśle młodego człowieka, syna pewnego tutejszego majstra szewskiego. Cierpi on na manię prześladowczą. Dzień poprzedni przebiegał ulicę i uderzał przechodniów parasolem, przyczem wygłaszał pomieszane zdania, że jest prześladowany, więc musi się bronić. Nieszczęśliwy ma dopiero 16 lat.

\* **Gnieszno.** Mur otaczający tutejszy kościół farny groził zapadnięciem, zwłaszcza od ulicy Siomianki, gdzie stoi nad poziom ulicy bardzo wysoko. Wskutek tego musiano mu dać podpory, a oprócz tego mocny ceglany fundament podmurować — co nie mały spowodowało wydatek. — Rzadki w historii miast obecnie tutaj panuje otósunek, gdyż oprócz władzy duchownej katolickiej, innych władz chwilowo tutaj nie ma. Miasto jest bez burmistrza, gmina ewangelicka bez superintendenta, sąd okręgowy bez pierwszego sędziego, ziemiański bez prezydenta, powiat bez landrata, a naczelnik wojska na urlopie.

\* **Katowice.** Kilka żon robotników, którzy odsiadują kary więzienne za znane zaburzenia w Laurahucie, zrobiło wniosek do kas miejskich o wsparcie, podając za przyczynę brak swoich żywicieli. Ponieważ petentki za każdą razą oświadczyły, że

wsparcie zkadynąd nie popierają, więc im też takowe władza wyznaczyła. Później się wykaże, że owe kobiety o tem zamilczały, iż je Polacy udzielaniem gotówki wspierają. W tem uznano oszukaństwo kasy ubogich. Pociągnięte do odpowiedzialności, podały owe kobiety na swoje uciwienie ten powód, że im lekarz tamtejszy dr. Stęślicki radził, aby o wsparciu ze strony polskiej udzielanem, nie wspominały. Sąd ławniczy tutejszy skazał za oszukaństwo owe kobiety każdą na 3 mk. a dr. Stęślickiego na 60 mk. kary za popieranie owego przestępstwa.

## Rozmaitości.

**Ciekawe okrycie** zrobiono w Rzymie, na Forum Romanum, gdzie p. Boni, weneccyanin, prowadzi od kilku lat poszukiwania, rozkopuje pokłady ziemi i odnalazł już kilka bardzo ciekawych zabytków z czasów przedhistorycznych i późniejszych, jak grób Romulusa groby przedhistoryczne mieszkańców Lacyum, podstawę posągu Domicyano, fontannę Jurturmy itd. Obecnie znalazł Sadzawkę M. Kureyusza, znaną historykom rzymskim, gdyż według legendy, w miejscu tem w r. 365 przed Chrystusem, rozwarła się przepaść na środku Forum i Augurowie wtedy uznali, że potrzeba ofiary ludzkiej dla przebiegania Bogów. Znalazł się rzymianin, M. Curtius, który uzbrojony razem z koniem wskoczył do przepaści i ta się też za nim zawarła. Ideą symboliczną tej legendy było — poświęcenie się dla ojczyzny. Wspominają o tem Liwusz i Owidyusz. Było to miejsce wyłożone płytami kamieni, ocembrowane, długości trzydzieści stóp a szerokości dwudziestu stóp. Pierwotnie spływały tu wody z całego Forum i utworzyły jezioro. Boni przetrząsnął muł, jaki się nagromadził w t. zw. jezioro, aby znaleźć ślady ofiar auguralnych, gdyż miejsce było świętem dla Rzymu i są też resztki na środku, jakby ołtarza ofiarnego. W każdym razie odkrycie pamiątki tak drogiej sercu rzymianina, wywołało niemałe zaniepokojenie.

**Humor** na sali sądowej. Przed niedawnym czasem rozegrała się komiczna scena na sali dziesiątej sądu paryskiego. Pan Seve de Rivieres załatwiał kilka spraw pomniejszych, gdy w tem usłyszano pijacki głos, o akcencie przedmiejskim: — Hejże są robotnicy, którzy mają pracę. — Zawołajcie tu tego człowieka! — rozkazał sędzia. Przed stołem sędziowskim ukazał się mały, wyschnięty człowieczek ze szpakowatym wąsem i czerwonym jak ogień nosem; wspinał typ »pijackiej trąby«. — Czy pan tu wezwany jako świadek? — zapytał go prezydent. — Nie, jako nieodstępny braciśzek flaszki! (ogromna wesołość). — Pańskie nazwisko? — Cezar Marie! (ukłon wojskowy). — A więc Cezarze Marie, pan wnosi odwołanie przeciwko wyrokowi z powodu obrazy urzędnika i pijaństwa. Czy pan był już karany? — Eh! nie ma i o czem mówić, na cóż się to przyda? — Owszem, opłaci się, to jest okoliczność bardzo ważna. — Hm! głupstwo! Tak jak mnie pan tu widzi, panie trybunale, tam mam wujka, który w bitwie pod Forbach zoział zabity... Ja także zostałem zabity (wesołość), długo nie żyłem (znowu wesołość), doktorzy jednakowoż omylili się!

— To wszystko bardzo pięknie, ale czy pan był już karany czy nie? — Hm! Głupstwo!... Jestem dobra istota dobry człowiek, który za Francją życie poświęcił i umarł. — Dobrze, dobrze, ale widzi pan, pan był karany raz, dwa, trzy... sześćdziesiąt cztery razy! (niezwykła wesołość). — To prawda, panie prezydencie, ale zawsze jako porządny człowiek, bo tylko za gorzałkę. — Dobrze, ale sześćdziesiąt cztery razy!...

— No, może dociągnę jeszcze do stu! Chciałbym i ja obchodzić jubileusz!

— No, a jakżeż z tą obrazą! Powiedziałeś pan do policyanta: »Ty kielbaso selona, nie masz nic do roboty? Ja ci zaraz dam robotę; dam się zaaresztować, to zaraz będziesz miał robotę! Powiedziałeś pan to? Przypominam sobie, powiem i powtórzę: Powinno się człowiekowi, który dla Francji za umarłego jest uważany współzucie okazać! — Jak świeca wyprostowany z ręką przy czole udając u. k. on wojskowy wysłuchał ów człowiek swego wyroku: Miesiąc aresztu i 5 franków grzywny. — Dziękuję, panie trybunale — odpowiedział — i wyszedł do drzwi, śpiewając piosenkę żołnierską.

# ADOLF GOLDSTEIN, Olsztyn, ul. Górna 13 ul. Górna 13

## skład żelaza

poleca po najtańszych cenach: cement, pleciankę trzciniową, papę na dachy, tregry żelazne, okna dachowe i do stajen, gwoździe drutowe, drut do płotów, gładki i z kolcami, cynkowaną pleciankę drutową, sprzęty gospodarcze, buchsy, platy kuchenne, drzwiczki do piecy, obicia do drzwi i okien itd.

### Teatr polski.

Towarzystwo polsko-katolickie »ZGODA« w Olsztynie urządza w niedzielę, 1-go maja wieczorem o godzinie 8-mej na sali »Schlossgartenu« w ulicy Szańcowej

przedstawienie teatralne, z którego czysty dochód przeznaczają się dla ubogich naszego miasta.

Odegrane będą: I.

### Podejrzana osoba

komedia w jednym akcie przez Stanisława Dobrzańskiego.

II.

### SŁOWICZEK

operetka w jednym akcie przez Władysława Belzę, muzyka Franciszka X. Zaremby.

Po teatrze: ZABAWA Z TAŃCAMI.

**Ceny miejsc:** Krzesła numerowane pierwszych dwóch rzędów po 1,50 m., krzesła numerowane dalszych dwóch rzędów po 1 marce, wstęp na salę 50 fen., galeria 30 fen. — Biletów nabyć można poprzednio w ekspedycji »Gazety Olsztyńskiej« i w dzień przedstawienia od godziny 6-tej przy kasie. O liczny udział uprasza

Zarząd.

### Doniesienie.

Szan. Publiczności Olsztyna i okolicy do łaskawej wiadomości, że obiałem

interes siodlarski po moim zmarłym bracie Pawle Duwie ul. Krzywa 13 i w zmieniony sposób prowadzę.

Z szacunkiem

**Juliusz Duwe.**

Jako specjalność polecam siodła.

### ZŁOTY MEDAL

międzynarodowej wystawie higienicznej w PARYŻU 1901.

## Dra Neumanna „PLICAINUM“

[D. R. W. Z. 53808],

środek skuteczny w przypadkach błednicy, niedokrwistości, osłabienia żołądka, ogólnego osłabienia itp., a mianowicie w przypadkach

t. zw. kołtuna.

Części składowe [‰]: Ferr. 0,53 [jako albumin] Extr. Condurang. fluid. 45,0; Tinct. aromat. 24,0; Inf. Flor. Ohamon 5,0; 180,0; Spirit. vini 50,0; Sir simpl. 150,0; Aqu. dest. ad 1000,0.

But. [ca. 500 gr.] 2,50 mk., do nabycia w aptekach. Należy pp. właścicieli aptek poprosić, ażeby lekarstwo mieli na składzie albo zwrócić się do podpisanej firmy, która wskaże odpowiednią aptekę,

Ostrzegają się przed naśladownictwami!

Laboratorium dra Wł. Neumanna  
w NOWEM (Neuenburg W/Pr)

### Otwarcie interesu.

Szanownej Publiczności niniejszym do łaskawej wiadomości, że obiałem od p. G. Menzla następcy

handel towarów kolonialnych, materyalnych destylacją jako i restauracją.

Długoletnie zatrudnienie umożliwia mi wszelkim żądaniom moich Odbiorców dogodzić, a staraniem moim będzie przez skora usługę i dobry towar pozyskać zaufanie Szan. Publiczności. Proszę zaufanie jakim się zmarły mój poprzednik cieszył i na mnie przenieść i polecam się z wysokim szacunkiem

### Franciszek Biermanski,

dawniej G. Menzel, następcą.

Panom gospodarzom zwracam uwagę na mój zajazd i wyprząd dla furmanek.

Biegłych

500 mk.

czeladnik. krawieckich poszukuje

J. Rudziewski,

mistrz krawiecki w Dajtkach przy Olsztynie. — Także przyjmę ucznia, syna porządnych rodziców, chcącego się dobrze wyuczyć krawiectwa.

Najlepsze

czapki i kapelusze

dla mężczyzn i chłopców kupuje się najtaniej tylko u

Bruno Frankensteina

Olsztyn, ul. Prosta 15.

Każdy kupujący otrzyma na przy pokazaniu tego ogłoszenia podarek na pamiątkę.

Jako szczególnie dobre

wina mozelskie

polecam:

1900 Warmeldniger flaszka 0,75 m., przy 10 flaszkach po 70 fen.

1900 Merler flaszka 1,00 m., przy 10 fl. po 95 fen.

1897 Piesporter flaszka 1,20 m., przy 10 fl. po 1,10 m.

Również szczególnie dobre:

wina reńskie

1900 Lauberteimer flaszka po 80 fen., przy 10 fl. po 75 fen.

1877 Erbacher flaszka 1,35 przy 10 fl. 1,25.

Przy odbiorze 30 flaszek daje 5 proc. rabatu i wysyłam franko.

P. Hirschberg, Olsztyn, hurtowny handel win.

Najlepsze

gotowe ubrania

dla mężczyzn, chłopców i dzieci sukienne, kamgarnowe i cajtowe kupuje się najtaniej tylko u

Bruna Frankensteina

Olsztyn, ul. Prosta 15.

Każdy kupujący otrzyma przy pokazaniu tego ogłoszenia podarek na pamiątkę.

### nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu Kothe'go wody na zęby, but. po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów albo komu z ust ezuć będzie. Georg Kothe Nachf. Berlin. Do nabycia w domu wysyłkowym Wacława Chmurzyńskiego w Lipuszu (Lippus WPr.)

Kajnit  
Gips do mierzwy  
Makę fosfatową Tomasa  
Żelazo sztabowe sprzęty rolnicze, Stale  
Osie okrągłe i inne  
Łańcuchy do drzewa i bydła  
Łopaty, grabie  
Widły do siana i mierzwy  
Kowadła śrubniki, dymaczki  
Maszyny do wiercenia  
Węgle kowalskie  
Wagi decymalne  
Maszyny do gnienienia kartofli  
Parowniki do kartofli  
Maszyny do robienia masła  
Maszyny do prania  
Pumpy i rury do kanalizacji  
Platy do fundamentów  
Cement, smołę, papę na dachy, pleciankę trzciniową  
Drzwi do chlewów, spichrzy itd.  
Żelazne kuchenki i piece  
Obicia do drzwi i okien  
Tregry żelazne, rynnny na dachy itd. poleca jak najtaniej

Moritz Lachmann

skład żelaza,

Olsztyn, rynek nr. 8.

### Budynek

z chlewami, szopą, stodołą i 7 morgów ziemi ogrodowej chce za tanią cenę sprzedać. Reflektanci mogą się do mnie zgłosić

C. Packmor,

oberżystka w Szomfaldzie,